

WOJCIECH BORUCH

ur. 1921; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Piaski, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Piaski, II wojna światowa, artyleria przeciwlotnicza, spotkanie oddziału zbrojnego, wyprawa do Chełma, drukowanie ulotek, ukrywanie się, konspiracja, organizacja "Strzelec", ucieczka przed Niemcami, projekt Lublin 1944-1945 – trudny fragment historii

Chęć walki i ukrywanie się

W Pierwszy dzień wojny już był nalot na Piaski, już samoloty były. Rzuciły bomby na mosty. Już wiadomo było, że jest wojna. Dostałem wezwanie żeby stawić się do Chełma, już byłem przyjęty do wojska, do szkoły podoficerskiej, szkoły artylerii przeciwlotniczej. Przyjmowali osoby niskiego wzrostu. Ja byłem niski, a szeroki w plecach, silny. Takich potrzebowali do artylerii, przeważnie do takiej przeciwlotniczej. Miałem wszystkie walory w stu procentach. No i próbowałem dojść do Chełma, ale niestety Chełm był zajęty już. Po drodze spotkałem grupę silnie uzbrojonych polskich żołnierzy. Nie powiedzieli mi z jakiej szkoły są, ale mieli sprzęt cudowny. Mięli cały sprzęt jaki tylko był potrzebny do wojny - karabiny maszynowe do pięciu kilometrów zasięgu, przeciwlotnicze; karabiny maszynowe lekkie, automaty czyli fugarki tak zwane, granatniki. Wszystko na furmankach mieli, szli na Węgry. Spotkali małą grupkę Niemców - to tylko pierze po nich zostawały. Rozmawiali ze mną, bo miałem skierowanie, a tak to z nikim nie chcieli rozmawiać. Wylegitymowali mnie, bo się tam kręciłem koło nich. Pomyślałem, że może zawiozą mnie do Chełma. Pokazałem im dokument, a on mówi: „Ty za młody jesteś. Szkoda twego życia, my ryzykujemy. Małą grupkę Niemców szlag trafił. A na granicy tych wartowników też rozwalimy, będziemy szli siłą”. Mówią: „Znasz się na mapie”? - „Znam się”. To narysowali którądy mam iść do domu, bo już byłem blisko Chełma. Żeby nie szedł szosą, tylko bocznymi drogami. I przyszedłem bocznymi drogami do Piask. Piaski były już bombardowane. Przyszedłem do domu, to w domu już nie było okien. Ktoś jeszcze zrabował moje dokumenty, zdjęcia. Nic nie miałem. I zaczęła się konspiracja. Każdy strzelec był powiadomiony, że ma walczyć przeciw Niemcom. Drukowało się ulotki, chyba nawet za dużo, bo to nagminnie, żeby każdy Polak czytał. No i zainteresowało się gestapo takimi sprawami. Nasz dowódca był ukrytym Ukraińcem, pochodził z Ukrainy. Był lewicowcem, zostawił listy i uciekł. Listy wzięło gestapo i brało po kolei,

mieli nas jak na talerzu. Zostawił całą listę Strzelca. [Jak wstępowaliśmy do strzelca to] trójkami nas brali na przysięgę do kościoła. Składaliśmy przysięgę na wierność. W Piaskach w kościele, był ksiądz, który przyjmował przysięgę i on był wpisany na tej liście też. Musiał uciekać z Piask. Uciekł i przeżył.

Ja się nie dałem [złapać]. Nie byłem głupi. Pamiętam jednego wieczoru, bo były trójki, do mojej należał Szpakowski i Kaczmarek, i mówię: „Ja nie idę spać do domu.” - „Boisz się?” - „Jestem przekonany, że kogo Niemiec zabierze, ten nie wróci”. - „Weźmie i puści, nic nie zrobiliśmy przecież”. - „Nie, ja pójdę do stodoły”. Wzięło się koc i w siano, i się spało. Szło się do stodoły, gdzie nie było w domu mężczyzn, chłopaka, tylko dziewczyny, do takiej stodoły szło się spać. Tam się spało spokojnie, bo tam nikt nie przyszedł. A ich w nocy zabrali. Tej samej nocy. Ja poszedłem do stodoły, a oni do domu i tej nocy zostali zabrani. I nie wrócili. Byli u mnie w domu i zabrali szwagra, on był 10 lat starszy ode mnie. Zginął w Oświęcimiu. Ja się ukrywałem. Spałem w stajni w zimie. Po cichu ukrywałem się u rolników. Tam się za przepię robiło. Po spodnie, po koszulę, to się do domu przychodziło. Nawet nie chcieli dać. Byłem u mechanika jedną zimę, byłem u młynarza jedną zimę.

Data i miejsce nagrania	2013-08-20
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Gabriela Bogaczyk
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"